



HANS-JÜRGEN BÖMELBURG

ŁÓDŹ

**HISTORIA
WIELOKULTUROWEGO
MIASTA
PRZEMYSŁOWEGO
W XX WIEKU**



ŁÓDŹ



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

HANS-JÜRGEN BÖMELBURG

ŁÓDŹ

**HISTORIA
WIELOKULTUROWEGO
MIASTA
PRZEMYSŁOWEGO
W XX WIEKU**

tłumaczenie

ŁUKASZ MAREK PŁĘS

TLUMACZENIE NA PODSTAWIE

Hans-Jürgen Bömelburg, *Lodz. Geschichte einer multikulturellen Industriestadt im 20. Jahrhundert*

© 2022 Brill Schöningh

Hans-Jürgen Bömelburg – Uniwersytet Justusa Liebiga w Gießen

TLUMACZENIE

Łukasz M. Płes (ORCID: 0000-0003-1117-4041) – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny, Zakład Językoznawstwa Niemieckiego i Translatoryki
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Jerzy Kochanowski

REDAKTOR NAUKOWY

Kajetan Stobiecki

REDAKTOR INICJUJĄCA

Monika Borowczyk

OPRACOWANIE REDAKCYJNE I INDEKS

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Elżbieta Pich

PROJEKT OKŁADKI

Weronika Szychowska

Na okładce wykorzystano zdjęcia ze zbiorów Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi:

Przędzalnia w ZPW im. Barlickiego „Norbelana” przy ul. Żwirki 19 w Łodzi, IV 1960 r.,

autor Eugeniusz Haneman, nr sygnatury MTN-Ł/I-13622

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pończosznego im. Jurczaka przy ul. Sienkiewicza 3/5
w Łodzi, VI 1960 r., autor Eugeniusz Haneman, nr sygnatury MTN-Ł/I-13629

© Copyright by Hans-Jürgen Bömelburg, Łódź 2024

© Copyright for Polish translation by Łukasz M. Płes, Łódź 2024

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

<https://doi.org/10.18778/8331-190-6>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11167.23.0.M

Ark. wyd. 36,3; ark. druk. 36,375

ISBN 978-83-8331-190-6

e-ISBN 978-83-8331-516-4

*Tłumacz dedykuje niniejszy przekład
pamięci Bohdana Kossakowskiego (1954–2023),
dobrego człowieka*

SPIS TREŚCI

Przedmowa do polskiego wydania	9
ROZDZIAŁ 1	
Dlaczego Łódź?	11
ROZDZIAŁ 2	
Powstanie włókienniczej metropolii	17
ROZDZIAŁ 3	
Łódź w Imperium Rosyjskim około roku 1900: wielokulturowość społeczeństwa migracyjnego	29
ROZDZIAŁ 4	
Lodzermensche w „złym mieście”	63
ROZDZIAŁ 5	
Łódź w państwie polskim w latach 1914/1918–1939: społeczeństwo obywatelskie i integracja	71
ROZDZIAŁ 6	
Łódzka społeczność w latach 1918/1920–1939: radykalizacja społeczna i etniczna	109
ROZDZIAŁ 7	
Łódź po wybuchu wojny w roku 1939: relacje o prześladowaniach i zdradzie ..	149
ROZDZIAŁ 8	
Łódź staje się Litzmannstadt: eskalacja przemocy i polityka rasowa	179
ROZDZIAŁ 9	
Niemcy w Litzmannstadt: reichsdeutsche, volksdeutsche, deutsche?	233
ROZDZIAŁ 10	
Polacy w okupowanej Łodzi: strategie przetrwania i opór	265
ROZDZIAŁ 11	
Żydzi w getcie łódzkim: wykluczenie, represje, eksterminacja	293
ROZDZIAŁ 12	
Łódź po roku 1945: powojenne losy łódzkich Polaków, Niemców i Żydów	327
ROZDZIAŁ 13	
Czerwona Łódź: nieoficjalna stolica Polski w obliczu propagandy i przemian strukturalnych	373

ROZDZIAŁ 14	
Peerelowska prowincja: włókiennicza Łódź w latach 1956–1989	401
ROZDZIAŁ 15	
Łódź po roku 1989: upadek i metamorfoza miasta	445
ROZDZIAŁ 16	
Łódź jako miejsce pamięci: polska, niemiecka i żydowska pamięć o Łodzi po 1945 r.	463
Posłowie i podziękowania	511
Plan Łodzi z 1913 r.	514
Plan Litzmannstadt z 1942 r.	516
Wykaz skrótów	519
Wykaz źródeł i bibliografia	521
Wykaz ilustracji	559
Indeks nazw osobowych	563

PRZEDMOWA DO POLSKIEGO WYDANIA

Bardzo się cieszę, że niedługo po opublikowaniu niemieckiej wersji mojej historii Łodzi ukazuje się jej polskie wydanie. Umożliwia to dialog ze współczesnymi mieszkańcami miasta, co od początku było i pozostaje dla mnie szczególnie ważne. Liczę na jak najszerzą recepcję książki i mam nadzieję, że będę mógł ją wesprzeć wykładami oraz kolejnymi projektami.

W porównaniu z wersją niemiecką niniejsza publikacja została w niektórych miejscach nieznacznie skrócona, by oszczędzić polskiemu czytelnikowi informacji powszechnie znanych, niezbędnych jednak czytelnikowi niemieckiemu. Przykładem może być choćby obszerne przedstawienie postaci Tadeusza Kościuszki. W zamian w polskim wydaniu znalazło się znacznie więcej ilustracji. Chciałbym w tym miejscu podziękować Wydawnictwu Uniwersytetu Łódzkiego za zatroszczenie się o prawa do zdjęć, a także Rafałowi Centowi za wykonanie dodatkowych fotografii.

Szczególną cechą historii Łodzi jest koegzystencja łódzkich Polaków, Niemców i Żydów, do których dołączyli również imigranci z innych obszarów Imperium Rosyjskiego. Warto o tym mówić dziś, gdy doświadczamy nowej migracji. W Łodzi rozwinęła się praktyka wielokulturowego współistnienia oraz wielojęzyczność, które ukształtowały szczególny typ ludzi łączących polskość, niemieckość i żydowskość. W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. ta społeczność została poddana próbie przez ogólnoeuropejskie procesy segregacji etnicznej i nacjonalistycznej ekstremizacji. Niemieccy naziści ponoszą odpowiedzialność za wymordowanie swoich żydowskich współobywateli oraz polskich elit. Przez długi czas po 1945 r. nie była możliwa wspólna pamięć o tych wydarzeniach, nie mówiąc już o pojednaniu. Łódź była okaleczonym miastem, cierpiącym na skutek nieudanej transformacji przemysłowej oraz odcięcia jego kulturowych korzeni. Dopiero dwa pokolenia później, w XXI stuleciu, przy dobrej woli wszystkich stron, możliwa jest wspólna polsko-niemiecko-żydowska pamięć o historii miasta. Niniejsza książka ma na celu naukowe wsparcie tego procesu, który wymaga odczytania na nowo transnarodowej bazy źródłowej.

Jaką naukę współcześni Polacy, Niemcy i Żydzi mogą wynieść z dziejów Łodzi? Przemysłowa historia miasta ukształtowała polskie, niemieckie i żydowskie warstwy niższe oraz średnie, umożliwiając osobom wywodzącym się z tych kręgów oszołamiające kariery. Niewiele było miejsc, gdzie robotnicy i robotnice

polskiej, niemieckiej i żydowskiej proweniencji żyli tak blisko siebie, jak w oficynach i podwórkach łódzkich kamienic. W fabrykach i kantorach Polacy, Niemcy i Żydzi pracowali razem. Jak pokazał Izrael Jozua Singer, różnie ukierunkowane procesy akulturacji i asymilacji zmieniały Polaków w Niemców, Niemców w Polaków, Żydów-Litwaków w Polaków lub Niemców. Jeszcze inni łodzianie tworzyli odseparowane społeczności religijne lub narodowe. Jerzy Grohman zauważył w jednym z wywiadów, że Łódź była tym, czym dziś jest Unia Europejska. Jeśli przyznać mu rację, to zdecydowanie powinniśmy nauczyć się powstrzymywać procesy rozbudzania wzajemnej nienawiści i nacjonalistyczne tendencje. Historia Łodzi pokazuje, że jest to możliwe.

Szybkie tłumaczenie mojej pracy na język polski było możliwe dzięki zaangażowaniu wielu osób. Tłumacz Łukasz Płes zadbał o przełożenie moich żmudnych wywodów faktograficznych. Swego czasu spotkałem go na Dworcu Fabrycznym z plecakiem pełnym książek, w których skrupulatnie sprawdzał oryginalne fragmenty i szukał stosownych cytatów w źródłach oraz opracowaniach wydanych już w polskich przekładach. Dzięki Kajetanowi Stobieckiemu, który pełnił funkcję redaktora naukowego, tekst stał się bardziej przystępny dla polskiego czytelnika oraz udało się uniknąć powtórzenia niektórych błędów obecnych w niemieckim wydaniu. Ewa Wiatr i Rafał Stobiecki przeczytali i poprawili odpowiednio rozdziały dotyczące łódzkiego getta oraz pamięci i historiografii. Cenne uwagi do manuskryptu wniósł także Jerzy Kochanowski.

Na koniec pozwolę sobie wyrazić życzenie nie jako historyk, ale jako obywatel Europy: życzę polskiemu wydaniu wielu uważnych, refleksyjnych i zaangażowanych w projekt europejski czytelników!

Gießen, w lipcu 2024 r.

ROZDZIAŁ 1 DLACZEGO ŁÓDŹ?

Wiedziałem, że zbudowano miasta,
Nie pojechałem do nich.
To się liczy w statystykach, myślałem
A nie w historii.

Czym są miasta, budowane
Bez mądrości ludu?¹

Bertolt Brecht, *Wielkie czasy, zmarnowane* (1953)

Przemysłowa Łódź jest niemal nieobecna zarówno w polskiej, jak i w niemieckiej czy europejskiej świadomości. To szóste co do wielkości w 1914 r. miasto carskiej Rosji i drugie pod względem populacji przez cały wiek XX miasto polskie jest częstokroć ignorowane i sprowadzane do kategorii przerośniętego tworu zasługującego na uwagę jedynie ze względu na uzyskanie statusu metropolii włókienniczej o światowym znaczeniu. Dotąd nie ukazała się historia Łodzi XX stulecia². Z trzytomowego projektu zainicjowanego już pod koniec lat pięćdziesiątych wydano jedynie tom pierwszy kończący się na roku 1918³. Ten deficyt został dostrzeżony przez władze miasta. Zarządzić mu miała monografia przygotowana w kilku językach, także po angielsku. Na publikację składają się rozdziały opracowane przez autorów specjalizujących się w geografii i socjologii miasta, nie stanowi ona jednak opisu dziejów Łodzi⁴.

Dlaczego tak się dzieje? W polskiej historiografii mocno zakorzeniony jest warszawocentryzm naznaczony zaborami, pamięcią o represjach ze strony Rosjan

¹ B. Brecht, *Elegie bukowskie i inne wiersze*, tłum. R. Krynicki, Kraków 2022, s. 135.

² Obecnie, w ramach obchodów 600-lecia nadania Łodzi praw miejskich, powstaje pięciotomowa historia miasta. Cztery tomy (*Łódź poprzez wieki. Historia miasta. Tom 1: do 1820 roku*, red. T. Grabarczyk, Łódź 2023; *Tom 2: 1820–1914*, red. J. Kita, Łódź 2023; *Tom 3: 1914–1945*, red. P. Waingertner, Łódź 2024; *Tom 4: od 1945 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2024), które ukazały się dopiero niedawno, nie mogły zostać uwzględnione w niniejszej publikacji.

³ *Przedmowa*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, R. Rosin (red.), t. 1, *Do 1918 r.*, B. Baranowski, J. Fijałek (red.), Warszawa–Łódź 1980, s. 7–15.

⁴ S. Liszewski (red.), *Łódź. Monografia miasta*, Łódź 2009.

i Niemców (powstania narodowe, powstanie warszawskie) oraz mitem odbudowy. Reprezentowana jest w niej również optyka krakowska, która silniej nawiązuje do dawniejszych tradycji i kulturowego konserwatyizmu, a także lubelska, o rysie katolickim. Pojawiło się również „poniemieckie”, transkulturowe spojrzenie na polską historię przez pryzmat dziejów Wrocławia⁵. Z perspektyw tych zrodziło się napięcie między – dominującymi obecnie – etnicznymi dziejami narodu i transkulturową historią *à la* Wrocław czy Gdańsk, opisy której dostarczają również autorzy spoza Polski. Dopełnieniem tego są narracje kresowe, zwłaszcza dotyczące Wilna i Lwowa.

Brakuje tu Łodzi, miasta, w którym w 1914 r. ponad 50% mieszkańców stanowiła polska ludność katolicka, ponad 30% ludność żydowska, a około 15% ewangelicka i niemieckojęzyczna. Potentaci przemysłowi tworzący elitę miasta, często o niemiecko-żydowskim pochodzeniu, nie cieszyli się najlepszą opinią, uchodząc za bezdusznych „łodzermenschów”, których cechowała – w ujęciu powojennym i po przełomie roku 1989 – nadmierna kompromisowość wobec europejskich mocarstw i światowych rynków.

Z tej przyczyny Łódź pozostała w polskiej świadomości kulturowej „złym miastem”, jakim była już w chwili zaistnienia na ogólnopolskiej scenie⁶. Taki dystopijny stereotyp utrwalił reportaż Zygmunta Bartkiewicza z roku 1907:

Jest w Polsce takie miasto – złe. I jakże obłudne, bo jakby w welon żałobny spowite, a drwiące ze śmierci. Tysiące szczytów wyniosło w podniebia wysoko, a spodem we krwi się pluży. Nieugiętą moc czerpie z wiotkich kwiatów bawełny, a z martwego złota życie. Występkiem zawdzięcza zasługę⁷.

W dalszej części Łódź jest przedstawiona następująco: „Otoczenie niszczy w zaraniu każdy promień jaśniejszy [...]. Daremne wysiłki, bo nie rosną kwiaty w fabryce. Na grzęzawisku nie ozwie się pieśń, a niech tutaj Wenus z Milo się zjawi, to ją wezmą na szmelc”⁸. Według Bartkiewicza „łodzermensch” obejdzie się bez kultury: „Niepotrzebne mu nic, w czym choćby ślad wyzwolenia myśli ze spraw wzajemnego wyzysku, brzydkich spraw ludzkich, w tej walce o byt, okrutniejszej niż w puszczy”⁹. Łódź została trwale wykluczona z polskiego dyskursu o współczesności i nowoczesności.

⁵ N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego*, tłum. A. Pawelec, Kraków 2002; E. Mühle, *Historia Wrocławia*, tłum. J. Janicka, Warszawa 2022.

⁶ K. Śmiechowski, *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020, s. 90–91, 127–133.

⁷ Z. Bartkiewicz, *Złe miasto* [1909], [w:] tenże, *Trzy opowieści*, Warszawa 1930, s. 177–231, tu 179.

⁸ Tamże, s. 203–204.

⁹ Tamże, s. 205.

Podobnie rzecz się ma z ówczesną percepcją żydowską, która wynalazła tradycyjną kulturę sztetlu, przyjąwszy jednocześnie za wielkomięskie wzorce Wilno i Odessę, tj. miasta, z których każde, nawiasem mówiąc, w okolicach 1900 r. liczyło znacznie mniej Żydów niż Łódź. Z syjonistycznego zaś punktu widzenia żydowska Łódź charakteryzowała się trudną do zrozumienia z perspektywy czasu – i po dziś dzień słabo zbadaną – akulturacją ku mniejszości niemieckiej. Problemem były też tragiczne dzieje łódzkiego getta, w którym osadzeni upatrywali szansy na przeżycie głównie w pracy na rzecz Niemców. Dla wielu izraelskich autorów, ale także polskich łodzian, był to przejaw bierności i kolaboracji, tematu której, jak się zdaje, najlepiej byłoby nie poruszać.

A perspektywa niemiecka? Łódź nie była miastem „wschodniemieckim”¹⁰. Niemcy żyli tu jako kapitalistyczni mieszczanie (*Wirtschaftsbürger*) imperialnej Rosji, a po roku 1918 stali się obywatelami państwa polskiego. Nacechowane kosmopolityzmem dostosowanie się do życia w wieloetnicznej społeczności było zarówno w cesarstwie, jak i w targanych nacjonalizmem Niemczech po pierwszej wojnie światowej postrzegane w kategoriach zdrady. Nawet nazwa miasta była przez dłuższy czas kwestią sporną. Polska „Łódź” wśród rodzimych użytkowników języka niemieckiego uchodziła za „niemożliwą do wymówienia” i w 1939 r. została przemianowana na „Lodsch”, by w 1940 r. stać się „Litzmannstadt”. Tak jak w latach pięćdziesiątych XX stulecia w obiegu niemieckojęzycznym funkcjonowała jeszcze nazwa „Litzmannstadt”, tak w ostatnich dekadach poprawność polityczna nakazuje starać się nawet o poprawną wymowę, mimo że dwuwargowe „Ł” jest niemczyźnie obce. Zapomniano przy tym, że niemieckojęzyczni mieszkańcy miasta i regionu mówili po prostu „Lodz”, a zniemczoną wymowę polskiej nazwy odczuwali jako coś zgoła naturalnego.

I w końcu: kto z ocalałych 60–100 tys. niemieckojęzycznych łodzian miałby chęć opowiedzenia historii wieloetnicznego miasta – świata, który uległ zniszczeniu na skutek niemieckiego bestialstwa, miasta, w którym ludność aryjska codziennie przejeżdżała tramwajem przez getto, gdzie dziesiątki tysięcy ludzi umierały z głodu? Nikt nic nie wiedział? Nie w przypadku łódzkich Niemców i choćby z tego powodu po 1945 r. nie ukazała się ani jedna niemieckojęzyczna historia Łodzi. Ograniczano się jedynie do wybiórczej narracji o „niemieckich pionierach”, którzy po 1945 r. stali się „wypędzonymi” – „najpierw wezwanymi, a potem wypędzonymi” – jak brzmiało credo ostatnich przedstawicieli niemieckiego pokolenia pamiętającego owe czasy¹¹.

¹⁰ „Ostdeutsch” w znaczeniu „niemieckich ziem wschodnich” – terenów utraconych w wyniku pierwszej i drugiej wojny światowej, np. Prusy Wschodnie, Śląsk, Pomorze.

¹¹ Na temat historii pamięci miasta zob. W. Kessler, *Lodz nach Lodz. Beobachtungen zu Erinnerung und Gedächtnis der Deutschen aus Lodz nach 1945*, [w:] S. Dyroff, K. Radziszewska, I. Röskau-Rydel (Hg.), *Lodz jenseits von Fabriken, Wildwest und Provinz*.

Za tym kryły się we wszystkich przypadkach – i to jest kwestia kluczowa – narodowe metanarracje, czy to o etnicznych Polakach stawiających opór, o Żydach odrębnych pod względem religijnym i kulturowym, czy o niemieckich „krzewicielach kultury” na Wschodzie. Łódź, miasto kosmopolitów i kompromisów, w którym różne grupy ludności znajdowały utrzymanie, zdawała się obca i nie wpasowywała się w żadne narodowe ramy narracyjne po 1945 r. Ten trend nie uległ zmianie także po roku 1989: kto w Polsce, na nowo kapitalistycznej, mógł być zainteresowany opowiedzeniem historii „czerwonej Łodzi”, w której podczas rewolucji 1905 r. i w wyborach do rady miejskiej w 1938 r. internacjonalizm zyskiwał większościowe poparcie, miasta, które po 1945 r. miało stać się kuźnią kadr dla komunistycznej Polski?

Z pewnością doszły do tego problemy z ciągłością przekazu historycznego. Żydowska Łódź, podobnie jak rosyjska i niemiecka, zginęła bezpowrotnie po 1939 r. wraz z dokumentami zredagowanymi alfabetem hebrajskim w jidysz, wraz z aktami Starszego Inspektora Fabrycznego Guberni Piotrkowskiej zapisanymi w języku rosyjskim grażdanką czy korespondencją Niemców łódzkich utrwaloną odręcznym piśmem sütterlinowskim. Starsze peerelowskie piśmiennictwo historyczne skupiało się na historii gospodarczej i ruchu robotniczym, tematach, które po 1989 r. zdawały się przebrzmiały. Podjęcie na nowo zgłębienia dziejów wszystkich Łodzian stało się faktem dzięki inicjatywom wychodzącym z Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Łódzkiego (Krystyna Radziszewska), z tworzonej tam obecnie judaistyki i hebraistyki (Monika Polit, Dariusz Dekiert) oraz z Centrum Badań Żydowskich UŁ (Adam Sitarek, Ewa Wiatr). Autor niniejszej publikacji czerpie z tego dorobku.

Industrializacja i urbanizacja w XX w. odcisnęły swe piętno na kosmopolitycznej elicie mieszczańskiej, która pomimo kruchej i stale zmieniającej się świadomości wspólnotowej, targanej konfliktami religijnymi, społecznymi i narodowościowymi, zdołała osiągnąć pewien minimalny konsensus.

Ten konsensus rozpadł się w roku 1939, a ukształtowana przezeń społeczność miasta przestała istnieć w dotychczasowej postaci. Powstałe na jego fundamencie wielokulturowe tradycje, obejmujące także procesy negocjacyjne, tolerancję i zdolność do kompromisu, odeszły w niepamięć na skutek kolejnych wydarzeń, względnie nie mówiono o nich z przyczyn politycznych lub z powodu traumatycznych przeżyć. Ostatnią nacjonalistyczną cezurę stanowiła kampania

Kulturwissenschaftliche Studien über die Deutschen in und aus den polnischen Gebieten, München 2009 (Polono-Germanica, 4), s. 163; H.-J. Bömelburg, *Łódź. Na przekór*, [w:] R. Traba, H.-H. Hahn (Hg.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 2, *Wspólnie/Oddzielnie*, tłum. J. Górny, Warszawa 2015, s. 87–109. Cytat za: E. Effenberger, *Erst gerufen und dann vertrieben*, „Mitteilungen der Heimatkreisgemeinschaft der Deutschen aus dem Lodzer Industriegebiet” 1996, Bd. 18, s. 1–9; 1997, Bd. 19, s. 1–9; 1998, Bd. 20, s. 1–21.

antysemicka roku 1968, w wyniku której dokonała się etniczna unifikacja miasta. Pod koniec XX stulecia, gdy odchodzili ostatni przedstawiciele pokolenia, które świadomie przeżyło wielokulturowe międzywojnie, zachowanie tej ciągłości było możliwe w wymiarze zaledwie symbolicznym. Kultura oraz architektura miasta uległy procesowi katolicyzacji i polonizacji – historyczne miejsca po synagogach pozostawały otwartymi ranami, kościoły ewangelickie przekształcono w katolickie. Mimo w znacznym stopniu zachowanej tkanki miejskiej dawniejsze warstwy historii Łodzi w dużej mierze uległy zatarciu.

Wobec powyższego celem niniejszego opisu jest ukazanie różnych form budowania wielokulturowej wspólnoty w perspektywie ogólnoeuropejskiej, wspólnoty, której pamięć w latach dziewięćdziesiątych XX w. znalazła ujście w prezentowaniu Łodzi jako miasta „czterech kultur” (w kolejności alfabetycznej: niemieckiej, polskiej, rosyjskiej i żydowskiej). Wbrew takim konstruktom kulturowym niniejszy opis podkreśla budowanie wspólnoty abstrahujące od kultur narodowych, które w mieście przemysłowym ukształtowanym przez imigrantów przynosiło sukcesy integracyjne. Opierało się ono niezmiennie na wąłym fundamencie, albowiem nacjonalistyczna tożsamość kulturowa zawsze nieufnym wzrokiem spoglądała na „łódzki tygiel”. Niemiecki narodowy socjalizm dokonał dzieła zniszczenia, a późniejsze losy Łodzi i jej przemysłu w bloku wschodnim utrwaliły włókienniczy charakter miasta, które po 1989 r. załamało się pod ciężarem nieprzygotowanej i niezamortyzowanej przez państwo transformacji.

Pojęcia, takie jak „wielokulturowość” i „budowa pluralistycznej wspólnoty”, są używane świadomie, albowiem właśnie Łódź wydała dziesiątki tysięcy wielojęzycznych przedsiębiorców, rzemieślników, włóknarzy, a raczej włóknerek, zatrudnionych w fabrykach, w dalszej kolejności autorów i tłumaczy, którzy wywarli swój wpływ na wielojęzyczny wizerunek miasta. Tego rodzaju oparty na kruchych podstawach „oddolny kosmopolityzm”, z pewnością niekompletny, często obecnie przywoływany w kontekście Unii Europejskiej, jakkolwiek historycznie negowany przeważnie w odniesieniu do takich miast, jak Wrocław czy Lwów, będzie przedmiotem dociekań na przykładzie Łodzi. Zostanie on pokazany przez pryzmat stulecia wojen i klęsk w mieście, w którym co rusz pojawiały się zaczątki polsko-niemiecko-żydowskiego społeczeństwa obywatelskiego. Wydaje się to obecnie, w czasach, gdy narodocentryczne piśmiennictwo historyczne w skali ogólnoeuropejskiej znów zyskuje na znaczeniu, potrzebne bardziej niż kiedykolwiek. Nawiązując do Brechta, można stwierdzić: Łódź to nie tylko statystyki, to także część historii i miejsce ukształtowane przez mądrość ludzi żyjących tu wspólnie.